

Cinkciarz.pl wyjaśnił, dlaczego jest z reprezentacją Polski



Sporo złośliwych komentarzy wywołało nawiązanie współpracy PZPN z firmą Cinkciarz.pl, która w styczniu została oficjalnym sponsorem reprezentacji Polski. Weselość wzbudza nazwa kantoru online, która odnosi się do nielegalnego handlarza walutami z czasów PRL.

onet.

Pod tą nazwą kryje się jednak prężna polska firma, która w tym roku planuje osiągnąć obrót w wysokości dziesięciu miliardów (!) złotych.

Oficjalny sponsor reprezentacji Polski zaprosił dziennikarzy do wspólnego oglądania meczu Polska – Litwa w Gdańsku. W drodze na mecz urządzono mobilną konferencję prasową na pokładzie autokaru. Wiceprezes firmy Piotr Kiciński i strateg rozwoju marki Katarzyna Zych mieli dużo czasu, by wyjaśnić motywy związania się z PZPN, oraz odnieść się do kontrowersji z nazwą Cinkciarz.

- Jest to jedyna i najlepsza nazwa dla naszej działalności, bo kojarzy się nierozzerwalnie z rynkami walutowymi. Nazwa ma potencjał marketingowy, bez którego sukces naszej firmy nie byłby możliwy. Obok marki Cinkciarz nie można przejść obojętnie – mówi Katarzyna Zych.

Wkrótce konieczne może się stać odświeżenie nazwy na rynki zagraniczne, bo firma planuje światową ekspansję. Słowo "cinkciarz" pochodzi od angielskiego "change money". Co ciekawe, na rynku internetowej wymiany walut Polska jest w światowej czołówce.

Internetowy kantor od lat wspierał polski sport. Najpierw za sprawą żużlowej drużyny Falubazu, a następnie koszykarskiego Stelmetu Zielona Góra.

- Współpraca z reprezentacją Polski była logicznym następstwem tej strategii, ale skala dotarcia, ekspozycja jest w tym wypadku nieporównywalnie większa. Kwota, jaką przekazujemy PZPN, jest znacząca, ale po przeliczeniu ekwiwalentu trzeba powiedzieć, że to się po prostu opłaca – podkreśla Zych.

Współpraca z PZPN jest już wyraźnie widoczna. Na meczu z Litwą cały stadion i okolice były przystrojone w

reklamy Cinkciarza, a z głośników można było się dowiedzieć, że dzięki tej firmie zapłacimy niższą ratę kredytu walutowego. Ważny punktem współpracy dla Cinkciarza mają być też miejsca w łóżach biznesowych, gdzie ponoć bardzo dobrze omawia się interesy.

W drodze na mecz z Litwą wiceprezes Kiciński wytypował wynik 4:0 dla Polski. Skończyło się na 2:1, choć po pierwszej połowie pachniało przykrą niespodzianką (0:1). Piotr Kiciński zapewnia, że Cinkciarz będzie z reprezentacją bez względu na wyniki.

- Jesteśmy z drużyną na dobre i na złe. Kibicujemy Polsce i chcemy wspierać jej drogę do sukcesu. Mam nadzieję, że będziemy mieli powody do radości podczas eliminacji mistrzostw Europy, ale jeśli nie uda się awansować, to za cztery lata i tak spotkamy się w tym samym autokarze, snując plany na kolejne eliminacje – podsumował wiceprezes Cinkciarz.pl.

Foto: PAP